

PIERRE KONOPKA¹

Poradnia Polska w Paryżu. Pomoc medyczna dla Polaków zablokowanych w Paryżu po 13 grudnia 1981 r. (wspomnienia własne)

Polish Clinic in Paris. Medical Assistance for Poles Stranded in Paris
after December 13, 1981 (Personal Memories)

¹ ginekolog – położnik (emeryt), prezes honorowy „Stowarzyszenia Lekarzy Polskiego Pochodzenia we Francji”
(Association des Médecins d’Origine Polonaise de France)

ABSTRAKT

Autor opisuje okoliczności powstania Poradni Polskiej w Paryżu po wprowadzeniu stanu wojennego przez Wojciecha Jaruzelskiego w grudniu 1981 roku. Społeczność polska w Paryżu zorganizowała pomoc dla Polaków zablockowanych w tym mieście bez kontaktu z ojczyzną i rodziną. Wkrótce wśród nich pojawiły się problemy zdrowotne, więc polskojęzyczni lekarze z pomocą prezydenta Jacques’a Chiraca założyli Poradnię Polską w Paryżu, która została otwarta 4 stycznia 1982 r., trzy tygodnie po ogłoszeniu stanu wojennego. W poradni wolontariuszami było osiemnastu francuskich lekarzy. W ciągu dwóch lat polskim pacjentom udzielono kilku tysięcy konsultacji. Poradnia dysponowała również zapasem leków i wsparciem technicznym w postaci gabinetu radiologicznego i laboratorium chemii klinicznej. Zaprzyjaźnione francuskie szpitale przeprowadziły kilka niezbędnych operacji i zapewniły polskim pacjentom opiekę położniczą. Cała pomoc medyczna dla Polaków zablockowanych w Paryżu była całkowicie bezpłatna. Poradnia zakończyła swoją działalność w 1984 roku.

Słowa kluczowe: stan wojenny w Polsce, pomoc lekarska w Paryżu

ABSTRACT

The author describes the circumstances in which the Polish Clinic in Paris was established, following the imposition of martial law in Poland by Wojciech Jaruzelski in December 1981. The Polish community in Paris organized assistance for Poles stranded in Paris, without contact with their homeland and family. As health problems soon emerged, Polish-speaking doctors in Paris, with the help of the Mayor of Paris (Jacques Chirac), organized the Polish Clinic in Paris, which opened on January 4, 1982, three weeks after the declaration of martial law. Eighteen French doctors worked at the clinic as volunteers. Several thousand consultations were provided to Polish patients over the course of two years. The clinic also had a supply of medications and technical support in the form of a radiology office and a laboratory of chemical pathology. Friendly French hospitals performed several emergency surgeries and provided obstetric services for the Polish patients. All medical assistance for Poles stranded in Paris was completely free of charge. The clinic finally terminated its activity in 1984.

Key words: 1981, martial law in Poland, medical assistance in Paris

Oficjalne uznanie związku zawodowego „Solidarność” w sierpniu 1980 r. stanowiło nieodwracalny wyłom w monopolistycznej władzy Partii Komunistycznej w Polsce. Uznane zostają zarówno niezależne związki zawodowe, jak i prawo do strajku. Kraj zaczyna marzyć o lepszym życiu, ale sytuacja ekonomiczna jest fatalna. Zadłużenie Polski, spowodowane brakiem kompetencji kilku poprzednich rządów komunistycznych, zaczyna przynosić swoje niepożądane skutki. Ceny podstawowych produktów żywnościowych rosną o 200-300%, coraz częstsze są „marsze głodowe”, a okresowo wprowadzonych kartek żywnościowych nie honoruje się z powodu braku produktów. Tysiące kobiet w Łodzi manifestują z transparentami: „Głodni wszystkich krajów, łączcie się”. Ludność jest wyczerpana codziennymi trudnościami. Polonia z całego świata, w tym z Francji, masowo wysyła paczki żywnościowe do Polski. Strajki wybuchają niemal w całym kraju: w dużych fabrykach, w stoczniach, w śląskich kopalniach. Solidarność domaga się wolnych wyborów i kontroli dostaw żywności [1,2].

Hierarchia wojskowa traci cierpliwość. W październiku 1981 r. generał Wojciech Jaruzelski, premier i minister obrony narodowej, zostaje mianowany również pierwszym sekretarzem partii komunistycznej. Armia przejmuje pełnię władzy. Wszystko jest przygotowane do grudniowego zamach stanu [2]. Stan wojenny, ogłoszony w Polsce 13 grudnia 1981 r. przez generała Jaruzelskiego, był we Francji jak grom z jasnego nieba. Co prawda, pojawiły się dyskretne sygnały ostrzegawcze: wysłanie oddziałów wojskowych do peryferyjnych okręgów kraju i przełożenie wizyty premiera Francji Pierre’a Mauroy w Polsce, zaplanowanej na 17-18 grudnia, ale nie wzbudziły one podejrzeń. Stąd szok był ogromny. W niedzielę 13 grudnia znajomy architekt obudził mnie o 6 rano, przekazując mi, wzburzony, wiadomość o stanie wojennym w Polsce. Telefonujemy jeden do drugiego, wiadomość rozchodzi się błyskawicznie. Po raz pierwszy w życiu czuję nagłą potrzebę manifestacji. Z sześciolletnią córką na ramionach idziemy na Plac Inwalidów, gdzie znajduje się polska ambasada. Polacy napływają ze wszystkich stron. Mała uliczka, rue Talleyrand, przy której znajduje się główne wejście do ambasady, jest już zablokowana przez policję. Przed tylnym wejściem na dziedziniec ambasady (obecnie jest to wejście główne), na rue Saint-Dominique, gromadzi się zwarty tłum Polaków pod dużą bramą z kutego żelaza, zamkniętą i osłoniętą w nocy od wewnątrz dyktą, aby ukryć przed wzrokiem dziedziniec. Na Plac Inwalidów zewsząd przybywają Polacy, ale nie jesteśmy sami. Przed ambasadą są już grupy anarchistów, ultralewicowców, trockistów i innych przeciwników oficjalnego komunizmu. Są dobrze zorganizowani, mają megafony i czarne flagi (ryc. 1). Według policji są tam od godzi-

ny 6 rano. Jest ich niewielu, ale są niezwykle skuteczni. Z dużą regularnością nadają przez głośniki hasła antykomunistyczne, jednak nie ma bijatyki z policją, gdyż jest bardzo liczna.



Ryc. 1 i 2. Manifestacja 13 grudnia 1981 r. na Placu Inwalidów, przed głównym wejściem i przed tylnym wejściem do polskiej ambasady w Paryżu. Źródło: Agencja France-Press.

Im bardziej wzrasta liczba Polaków na placu, tym bardziej atmosfera staje się napięta; hasła „Breżniew morderca” i „Jaruzelski morderca” słychać coraz częściej; wszyscy dyskutują, szukają wieści z Polski, ale nikt ich nie ma, linie telefoniczne są zablokowane, a ambasada zamieniła się w niemą i zamkniętą twierdzę. Emocja manifestujących jest namacalna. Pada śnieg zmieszany z deszczem, pogoda jest ponura, jest zimno i tłum jest smutny. Około godziny 11.00 jest nas około 5000 osób i tworzy się spontaniczna manifestacja, która wyrusza w kierunku Boulevard Saint-Germain, a następnie w kierunku Zgromadzenia Narodowego nad Sekwaną, gdzie się kończy. Na całej trasie na balkonach pełno ludzi i mnóstwo polskich flag; z wielu balkonów słychać „Vive la Pologne libre” (z fr. „Niech żyje wolna Polska”). Tradycyjna przyjaźń francusko-polska wyraźnie nie jest mitem.

Poważne problemy pojawiają się bardzo szybko. Polska jest odcięta od świata, linie telefoniczne, środki

transportu i usługi pocztowe są zablokowane, a granice zamknięte. Atmosfera jest bardzo niepokojąca, zwłaszcza dla Polaków, którzy przybyli do Francji na święta Bożego Narodzenia, ale także dla Polonii francuskiej. Dwa dni później zaalarmowała mnie moja polska sekretarka: „Panie doktorze, trzeba coś zrobić; sytuacja jest okropna, w polskim kościele ludzie śpią na ziemi, jest dużo chorych”. Rzeczywiście, sytuacja zdrowotna jest skomplikowana, gdyż Polacy zablokowani w Paryżu nie mają ubezpieczenia zdrowotnego, a ich środki finansowe są praktycznie zerowe, ponieważ polski złoty nie jest wymienialny. Prezydent Paryża Jacques Chirac, człowiek akcji (w pełnym tego słowa znaczeniu), natychmiast przekazał 3 mln franków na bezpośrednią pomoc dla uchodźców, która była rozprowadzana, z moją pomocą, przez merostwo 13. dzielnicy Paryża. Wieść o tej inicjatywie rozchodzi się po całej Europie Zachodniej. Mimo że pomoc finansowa wyczerpała się w ciągu kilku dni, Polacy przyjeżdżają zewsząd: z Londynu, Wiednia, Rzymu. Po tygodniu, według nieoficjalnych danych, w Paryżu znajduje się ok. 30 tys. bezdomnych i pozbawionych środków do życia Polaków. Aby zająć się całą tą ogromną grupą osamotnionych rodaków, Polonia paryska organizuje się niezwykle szybko. Kościół Polski w Paryżu i jego sieć stowarzyszeń, pod kierunkiem energicznego księdza Eugeniusza Platera, organizują w miarę możliwości mieszkania i wyżywienie. Organizacja opieki medycznej należy do nas, lekarzy. W związku z dużą liczbą chorych, zwłaszcza wśród dzieci, organizacja pomocy medycznej staje się niezwykle pilna. Na szczęście mam bardzo dobrego osobistego przyjaciela, Profesora Bernarda Debré. Mieszkaliśmy obok siebie w domu rezydentów (internów) szpitala Beaujon w Clichy, gdzie obaj pracowaliśmy w latach 1970-1972 i bardzo się zaprzyjaźniliśmy. Bernard jest synem byłego premiera Francji Michela Debré i zna mnóstwo osób, które mogą nam pomóc.

Przede wszystkim zna bardzo dobrze Jacques'a Chiraca, prezydenta Paryża od 1977 r. Razem umówiliśmy się na spotkanie z nim i w ciągu 48 godzin otrzymaliśmy wspaniały lokal, niedawno odnowiony, mieszczący się przy rue Bobillot, w 13. dzielnicy Paryża, do wyłącznego użytku dla Polaków zablokowanych w Paryżu przez stan wojenny w Polsce. W poradni są trzy gabinety lekarskie i czteroosobowy personel (przełożona, sekretarka, pielęgniarka i sprzątaczką). Dyrektor Biura Pomocy Społecznej miasta Paryża Philippe Lafouge, dziś Radca Stanu, zapewnia nam wszelkie udogodnienia. Agencja France-Presse, kanały telewizyjne i radiowe również zapewniają nam skuteczną pomoc. Mój komunikat z prośbą o skontaktowanie się ze mną francuskich lekarzy mówiących po polsku jest nadawany kilka razy dziennie. W ciągu 48 godzin powstaje zespół liczący ok. 20 lekarzy, w tym kilku specjalistów,

a także zespół dwujęzycznych hostess i sekretarek. Poradnia Polska w Paryżu (ryc. 3) staje się rzeczywistością [3; 4, s. 305–306, 579; 5].



Ryc. 3. Poradnia Polska w Paryżu – plakat.

Powyższy plakat przygotował nam szybko znany w Polsce w latach 60. rysownik mieszkający we Francji, Kazimierz Mozolewski. Bracia Michel i Dominique Le Corre, drukarze, miłośnicy Polski – i nie bez powodu: poślubili dwie siostry, Polki – wydrukowali setki tych plakatów, które następnie zostały rozwieszone we wszystkich miejscach w Paryżu odwiedzanych przez Polaków. Wszystkie osoby, które biorą udział w tych licznych akcjach, robią to w ramach wolontariatu.

Doskonale wyposażona Poradnia Polska w Paryżu, z pełnym zapleczem technicznym (laboratoria analiz, radiologia), zostaje otwarta 4 stycznia 1982 r., trzy tygodnie po ogłoszeniu stanu wojennego [5]. Dwa tygodnie później zostaje otwarta przychodnia dentystyczna przy rue du Chemin Vert (11. dzielnica Paryża).

Od początku napływ pacjentów jest bardzo duży i w ciągu pierwszych czterech miesięcy funkcjonowania udzielono 1600 konsultacji. Poradnia stała się także miejscem spotkań i „klubem” Polaków zablokowanych w Paryżu. Duża, czysta i wygodna poczekalnia oraz nasze troskliwe francusko-polskie hostessy, które oprócz tego, że prowadziły sekretariat, stały się również

skutecznymi pracownikami socjalnymi, przyciągały oprócz chorych także ich rodziny. Nigdy nie brakowało małych ciasteczek, a francuski personel poradni ze zdumieniem obserwował litry herbaty spożywanej przez Francuzów tylko w czasie ciężkiej grypy, wypijanej teraz przez naszych rodaków.

Co więcej, z bardzo prozaicznego powodu zostaliśmy przyjęci przez francuski personel z wielkim entuzjazmem. Poradnia należała do sieci medycznej Opieki Społecznej kierowanej przez merostwo Paryża – jej poradnie pomagają osobom bez środków do życia, bez ubezpieczenia zdrowotnego, bez stałego adresu, jednym słowem... biednym. Ale we Francji w 1981 r. nie ma biednych, a raczej jest ich za mało.

Od 1979 r., kiedy we Francji przyjęto ostatnią falę 120 tys. wietnamskich *boat people*, w przychodni przy rue Bobillot nie było wystarczającej aktywności (trzy, cztery wizyty chorych dziennie) i decyzja o zamknięciu poradni została już podjęta przez władze miasta. Dzięki przybyciu polskich pacjentów poradnia odżyła i znowu stała się niezwykle potrzebna.

Wszyscy lekarze mówiący po polsku, rekrutowani z moich komunikatów, byli zarejestrowani we francuskiej Izbie Lekarskiej – należało unikać problemów związanych z odpowiedzialnością medyczno-prawną. Nie mogliśmy, niestety, zaakceptować kilku lekarzy, którzy wyrazili chęć pracy w poradni, ponieważ nie posiadali prawa wykonywania zawodu we Francji.

Praca zespołu lekarskiego była zorganizowana całkowicie bezpłatnie, zarówno w zakresie konsultacji, jak i zabiegów technicznych (radiologia, badania laboratoryjne). W poradni pracowali lekarze ogólni i specjaliści. Przytaczam ich nazwiska, ponieważ uważam, że ważne jest, aby pozostały ślady ich empatii dla rodaków w trudnej sytuacji, jak też ich patriotyzmu i osobistego poświęcenia: porzucali przecież własne gabinety lekarskie na rzecz dobrowolnej pracy w poradni.

Lekarze ogólni:

- dr Andrzej Abrahamik,
- dr Marie-Hélène Czerepasza,
- dr André Dziulko,
- dr Françoise Gepner,
- dr André Paliwoda,
- dr Ewa Teslar,
- dr Edmond Tomkiewicz.

Specjaliści:

- dr Richard Dabrowski – psychiatria,
- dr Stefan Kantor – urologia,
- dr Pierre Konopka – ginekologia, położnictwo,
- dr Catherine Razavet-Pomagalski – pediatria,
- dr Isabelle Rozenberg – endokrynologia, cukrzyca,
- dr Maria Schlienger – dermatologia,

- dr Zofia Sowinska-Mastori – oftalmologia (przyjmowała w swoim gabinecie, ponieważ w tej specjalności niezbędny jest kosztowny sprzęt techniczny, którego poradnia nie posiadała),
- dr Yolande Zarzycki – stomatologia (przyjmowała w dużej poradni francuskiej, która znajdowała się pod innym adresem).

Wokół przychodni utworzono również niezbędną platformę techniczną, którą tworzyli:

- dr Jean Juras – radiologia,
- dr Gabriel Spira – laboratorium analiz.

Trzeba podkreślić poświęcenie tych dwóch kolegów; bezpłatne przeprowadzanie przez wiele miesięcy licznych, kosztownych badań radiologicznych i biologicznych naraziło ich firmy na spore problemy finansowe.

Niektóre bardziej skomplikowane analizy laboratoryjne wykonywano także w Laboratorium Szpitala Uniwersyteckiego, kierowanego przez dr Rachel Bara.

Całą sieć bezpłatnej pomocy wokół poradni utworzyli nasi francuscy przyjaciele:

- dr Patrick Vincent – mój osobisty przyjaciel, chirurg, operował naszych pacjentów w nagłych przypadkach w Clinique de la Montagne w Courbevoie (przedmieście Paryża), należącej do fundacji protestanckiej;
- profesor Yves Darbois – ordynator oddziału ginekologii największego paryskiego szpitala, Pitié-Salpêtrière, **zapewniał na swoim oddziale** porody naszych pacjentek (7 porodów);
- hostessy – bez nich nic nie byłoby możliwe: nie tylko zajmowały się sekretariatem, ale pełniły funkcję pracowników społecznych; liczne hostessy pracowały pod energicznym kierownictwem pań Juliette Zaleski i Anny Fogelman.

Po zaopatrzenie w leki zwróciliśmy się do firm farmaceutycznych, ponieważ nasi pacjenci bez francuskich ubezpieczeń zdrowotnych nie mogli zakupić ich w aptekach. Odpowiedź branży farmaceutycznej przekroczyła wszelkie oczekiwania. Otrzymaliśmy ogromne ilości wszelkiego rodzaju leków, które bez wahania nam dostarczono. Mieliśmy nawet kilka problemów z ich przechowywaniem. Niektóre firmy farmaceutyczne pomogły nam także finansowo.

Przychodnia była czynna od poniedziałku do piątku od godziny 9.00 do 20.00. Lekarze ogólni przyjmowali pacjentów codziennie, zarówno rano, jak i popołudniu. Specjaliści pracowali na ogół raz w tygodniu – z wyjątkiem psychiatry, który przyjmował dwa, a czasami trzy razy w tygodniu. Wśród schorzeń dominowały przede wszystkim problemy związane ze stresem wynikającym z nagłej niemożności powrotu do kraju i brakiem

możliwości kontaktu z rodziną (bezsensowność, zaburzenia psychosomatyczne). Ale nie zabrakło także chorób sezonowych (grypa, stany kataralne), badań kontrolnych chorób przewlekłych (nadciśnienie, cukrzyca) i problemów ginekologiczno-położniczych (antykoncepcja, opieka nad ciężarnymi). Wśród naszych lekarzy specjalistów najbardziej poszukiwani byli psychiatra i ginekolog.

AKTYWNOŚĆ POLSKIEJ PORADNI W PARYŻU 1982-1984

- 18 lekarzy francuskich, w tym 15 mówiących po polsku,
- 7 lekarzy ogólnych,
- 7 specjalistów,
- 4 specjalistów pracujących poza lokalem poradni,
- 2650 konsultacji przez 10 pierwszych miesięcy,
- 18 zabiegów chirurgicznych różnej natury,
- 7 porodów,
- kilkadziesiąt badań radiologicznych,
- kilkaset badań laboratoryjnych.

Kilka tygodni po otwarciu przychodni powstało stowarzyszenie składające się z pracujących tam lekarzy i hostess, które zostało formalnie zarejestrowane w paryskiej Prefekturze Policji. Stowarzyszenie to, którego zostałem wybrany prezesem, przyjęło nazwę Polskie Centrum Medyczne (Centre Médical Polonais, CMP).

Formalne istnienie tego stowarzyszenia było istotne dla utrzymania kontaktów z władzami Paryża, kasą ubezpieczeń, jak też z bankami (Dziennik Ustaw O2/07/1982, N°152, str 6253).

Działalność poradni utrzymywała się na stałym poziomie przez pierwsze miesiące funkcjonowania w 1982 r. W styczniu udzielono 464 porad lekarskich. Ogólnie tygodniowo przyjmowano od 80 do 120 pacjentów. Następnie aktywność stopniowo się zmniejszała, w miarę powrotu naszych rodaków do kraju. Od kwietnia 1983 r. uzyskaliśmy dla naszych lekarzy pięć płatnych *vacations* tygodniowo (trzyipółgodzinne zatrudnienie – trzy dla lekarzy ogólnych i dwa dla spe-

cjalistów). Dzięki stałemu zatrudnieniu kilku lekarzy polskojęzycznych do poradni mogli w dalszym ciągu przychodzić Polacy niemówiący po francusku, a ci spośród nich, którzy nie posiadali jeszcze ubezpieczenia, byli dalej przyjmowani bezpłatnie. Działalność Polskiej Poradni praktycznie ustała w 1984 r. Polacy albo wrócili do Polski, albo pozostali na stałe we Francji. Po osiedleniu się we Francji nie chcieli już bezpłatnych konsultacji, przychodzili do naszych poradni i gabinetów lekarskich jak wszyscy inni pacjenci.

Kilka lat później, w 1989 r., kiedy rządy komunistyczne waliły się jak domek z kart, założono Stowarzyszenie Lekarzy Polskiego Pochodzenia we Francji (Association des Médecins d'Origine Polonaise de France, AMOPF). Kilku uczestników „epopei” Poradni Polskiej w Paryżu stanowiło trzon tego stowarzyszenia i najbardziej doświadczoną grupę działaczy społecznych. Stowarzyszenie to obchodziło niedawno 35-lecie nieprzerwanej działalności [3].

BIBLIOGRAFIA

- [1] Wagner W., La crise polonaise : contexte historique et dimension intérieure. *Politique étrangère*, 1982, 47(1), 63–74.
- [2] De Saint-Hilaire M.C., Chronologie des événements polonais. 1980-1982. *Politique étrangère*, 1982, 47(1), 109–114.
- [3] Konopka P., 30 lat Stowarzyszenia Lekarzy Polskiego Pochodzenia we Francji, [w:] *Z lancetem przez kontynenty*, red. Gmitruk J., Judycki Z., Skoczek T., Redakcja Informatorów Biograficznych, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Kielce–Warszawa (Polska) 2020, 104–110.
- [4] Judycki Z., *Mała encyklopedia Polonii francuskiej*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa (Polska) 2021.
- [5] Conan E., Les Polonais de France ont mal au ventre. Le dispensaire polonais de Paris tire son premier bilan. *Libération*, 1982, 17 juin, 26.